№. 17 w Piątek GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. dnia 21. Stycznia 1853.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Tczew, dn. 19. Stycznia. — Wiele śniegu, a na Wiśle kra płynie. Na Nogacie stoi kra powyżéj Malborga. Czołnami przewożą na obu rzekach. Przez Wisłę tylko za dnia.

Paryż, d. 18. Stycznia. — Według nadeszłych wiadomości z Madrytu dozwolone są zgromadzenia wyborcze, a Cardenas mianowanym został sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Minister spraw wewn. dał pomyślną odpowiedź redakcyom gazet.

Berlin, d. 20. Styczuia. — N. Pan raczył uadać byłemu jenerałowi piechoty bar. Hillerowi von Gärtringen i byłemu jenerałowi porucznikowi hr. Lehndorf order orła czarnego; komis. obwodowemu w Olkuszu w Królestwie polskiém Nieprskiemu order orła czerwonego czwartéj klasy.

Berlin, dn. 19. Stycznia. — Na onegdajszém posiedzeniu komisyi drugiéj izby roztrząsano znów wniosek Waldbotta względem katolików i na wniosek deputowanego Gerlacha postanowiono głosami 10 przeciw 3 wnieść na waluem posiedzeniu izby, odrzucenie wniosku Waldbotta. Gerlach zda sprawę w imieniu komisyi.

Wczoraj zamordował tu 30letni czeladnik stolarski Blaich oba dzieci swoje, chłopca 4 letniego i 1½letnią córeczkę. Przerznął obu gardła brzytwą. Po dokonaniu téj zbrodni sam się powiesił, ale go wczas oderznęli sąsiedzi i odprowadzili do charité. Niewiadomo doiąd, czy w szaleństwie, czy w skutek innego usposobienia popełnił tę zbrondnią. — Tyle pewna, że bieda go do tego nie nakłoniła

Corresp. Bureau pisze: Sprawa stojąca w bliskim związku z kwestyą katolicką, to jest brak nauczycieli katolickich w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem, gdzie zarówno niemieckim i polskim mówią językiem, załatwioną została niedawno przez pana ministra oświecenia w sposób zadawalniający. Wydano bowiem rozporządzenia, celem przysposabiania młodzieży polskiéj do stanu nauczycielskiego. Pobierać oni mają darmo u nauczycieli i duchowieństwa po wsiach i miasteczkach naukę potrzebną do przyjęcia ich następnie do seminaryów nauczycielskich. Fundusz na wynagrodzenie nauczycieli i potrzebujących pomocy preparandów pokryty został osobnym funduszem i tymczasowo na lat 10 przeznaczony.

(Kor. Cz.) Berlin. — Dałem wam w ostatniéj korespondencyi treść wniosku wystósowanego przez frakcyą katolicką do drugiéj izby. Ponieważ wniosek ten, wytaczający wreszcie przed izbę prawie od blisko roku trwający spór pomiędzy duchowną władzą katolicką a świecką władzą protestancką, nabrał chwilowo tak wielkiego znaczenia, że nietylko prassa, ale cała oświecona publiczność nim się głównie zajmuje; zwracam powtórnie uwagę waszę na sprawę nim objętą, jako na punkt ciężkości, około którego teraźniejsza sejmowa legislatura, jeżeli żyć chce, koniecznie toczyć się musi. Wniosek rzeczony był przedmiotem obrad w wydziałach, zebranych w celu wybrania komisyi, która ma izbie zdać z niego sprawę. Wybrano do niéj 14 członków, po 2 z każdego wydziału, między którymi znajomsze nazwiska: hr. Stolberg-Wernigerode, Gerlach, Reichensperger, Keller, Mathis i inni. Obrady w wydziałach były żwawe. Minister oświecenia p. Raumer, bronił osobiście legalności znanych reskryptów, usiłując nadać im znaczenie prostych rozporządzeń policyjnych, bez zamiaru najmniejszego ograniczenia autonomii i wolności kościoła katolickiego. W takim razie, zapytał jeden z członków, dlaczego minister oświecenia, a nie minister spraw wewnętrznych, do którego wydziału rozporządzenia policyjne należą, rzeczone reskrypta podpisał? Pytanie, na które p. minister nie umiał dać zaspakajającéj odpowiedzi. Wszakże z obrad w wydziałach pokazało się, że pomyślny rezultat wnioku, skoro sprawa przyjdzie przed plenum izby, będzie bardzo wątpliwym. Frakcye izby, które w tymże przedmiocie tegoż samego dnia w kółkach swoich obradowały, starają się, ile możności, uniknąć religijnego sprawy charakteru, biorąc tylko legalną stronę reskryptów pod rozwagę. W dopuszczaniu misyi jezuickich członkowie różnych frakcyi mniéj okazują trudności; przeciwko odwiedzaniu Collegium germanicum w Rzymie, powstają natomiast daleko liczniejsze głosy. Niepodoba się także droga, którą frakcya katolicka w celu załatwienia sprawy obrała, żądając, aby izba uchwaliła adres do króla, prosząc go o odwołanie wspomnianych reskryptów. W żądaniu tem leży złożona myśl wotum niezaufania dla ministra oświecenia.

Większość protestanckiéj izby nie skłoni się do podobnéj uchwały, ani król, w razie uchwalenia adresu, nie będzie chciał, znosząc reskrypta swego ministra, odsłaniać w taki sposób jego osoby i zmuszać go do podania się do dymissyi. Podobną więc do prawdy jest rzeczą, że izba adresu do króla nie uchwali. Wątpić jednakże należy, aby pozbyć się chciała wniosku przez przejście do prostego porządku dziennego. Tego pragną ewangeliccy deputowani izby, którzy bez względu na różniące ich opinie, radzili pomiędzy sobą, aby stawić czoło mniemanym pretensyom ultramontanów. Frakcya tylko Bethmanna Hollwega żąda motywowanego porządku dziennego, któryby wyrażał oczekiwanie, że ministeryum starać się będzie o to, aby pokój pomiędzy wyznaniami religijnemi niebył zakłócony. Bądź co bądź, jakikolwiek będzie rezultat, najgorszym i najniebezpieczniejszym będzie ten, który wniosek katolików przejściem do prostego porządku dziennego usunie. Spór rozpoczęty pomiędzy władzą duchowną i świecką przyjmie tém większe rozmiary i namiętniejszą drażliwość. Frakcya katolicka zna swą siłę w izbie, i wie, jakie znajdzie poparcie w katolickich prowincyach. Jeżeli rząd do żadnéj nie nakłoni się koncessyi, jeżeli przynajmniéj przez nową deklaracyą osnowy tyle razy rzeczonych reskryptów nie złagodzi; frakcya katolicka wyparta siłą na stanowisko oppozycyi, uczyni, oddając wet za wet, całą obecną legislaturę niemożebną. Wszystkie projektowane naprawy ustawy konstytucyjnéj, izba parów, dwuletnie sejmy, ordynacya gminna, powiatowa i prowincyalna, różne projekta praw, częściowe powiększenie budżetu i td., wszystko to frakcya katolicka, mając przeważną liczbą swych członków głos stanowczy w izbie, może, jeżeli będzie chciała, i wytrwa w zgodzie, uczynić nadaremnèm. W takim razie nie pozostawałoby rządowi nic więcéj, jak izbę rozwiązać, czego nie liczę bynajmniéj do rzeczy niepodobnych. W obec takiéj ewentualności godzi się wierzyć, że sprawa katolicka uzyska, czego żąda. Zbyt silnie ona wpływa na stosunki publiczne Europy, aby mogła być ignorowaną, i to w kraju, którego dwie piąte części ludności są katolikami. Do publicznéj dyskusyi wniosek katolików przyjdzie zapewne dopiero w przyszłym tygodniu. Posiedzenie będzie ciekawe i ważne, i publiczność stara się już dziś o bilety na trybuny.

Wczoraj był na zamku pierwszy wieczór galowy, na którym obie izby były bardzo licznie reprezentowane. Posłowie polscy byli prawie wszyscy. N. Pan mówił z pp. Cieszkowskim i Węsierskim. Z pierwszym mówił o Francyi. W koncercie, który był dla obecnych urządzony, byli czynnymi: Teressa Milanollo, panna Wagner i Karol Formes, znany olbrzymi basista z opery londyńskiéj. Pokup na losy loteryi pruskiéj był tą razą tak wielki, że wszystkie już tygodniem wprzód były rozebrane. Liczba ich obecna wynosi 85,000, i ma być o 10,000 nowych losów powiększoną Gra na bursie, gra w loteryą, gra w ruletę, gra w politykę, gra w moralne i materyalne stosunki ludzkie, to charakter naszego czasu. — Bale w lokalach publicznych i towarzystwach prywatnych rozpoczęły się na dobre. Jest nadzieja, że będziemy mieli przez zimę kilka domów polskich. Mamy już dom państwa Węsierskich, którzy będą u siebie przyjmowali; będziemy mieli domy Potulickich, Łąckich, Radońskich Bawi tu i pani Kamińska z córką z Drezna. Otóż i mała kolonia polska, którą w Berlinie tak trudno zebrać.

Wrocław, d. 18. Stycznia. — U nas cholera panuje, szczególniéj po przedmieściach. Zdaje się, że obecny stan powietrza, głównie się do tego przyczynia.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 18. Styoznia. — Zarząd warszawskiego oberpolicmejszra, wezwał Juliana Ferdynanda syna Jerzego Ferdynanda i Maryanny z Gniazdowskich małżonków Bilskich, lat 29 liczącego, b. kancelistę rządu gubernialnego warszawskiego, z domu nr. 2241 w r. 1848 za granicę zbiegłego, aby w ciągu 6 tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego, i bytność swą zameldował, a to pod rygorem art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Warszawa, 17. Stycznia. — Coraz liczniéj z każdym rokiem odwiedzane przez publiczność posiedzenie towarzystwa lekarskiego, i wczoraj znalazło licznych zwolenników, zaledwie mogących się pomieścić w sali. Posiedzenie to zaszczycone obecnością jenerała lejtnanta Wikińskiego, dyrektora głównego prezydującego w k. r. s. w. i d., oraz radzcy tajnego Czetyrkina, jenerała sztab doktora armii czynnéj, głównego inspektora służby zdrowia w królestwie, odbyło się pod prezydencyą rad. stanu Bącewicza. Oprócz członków towarzystwa tak cywilnych jako

i wojskowych, znajdowali się także tutejsi pp. doktorowie, niemniéj przedstawiciele innych naukowości. Po zagajeniu posiedzenia przez prezydującego rad. st. Bącewicza, i skreślenia w krótkości obrazu działań towarzystwa w roku upłynionym, sekretarz tego towarzystwa Dr. Kryszka, przystąpił do odczytania sprawozdania za r. 1852. Następnie Dr. Helbich zabrał głos dla obznajmienia obecnych z obszerną a przez niego napisaną rozprawą o cholerze. Jak dalece rozprawa ta zajęła wszystkich dowodem tego, było ogólne żądanie dokończenia takowéj, co wszakże dla braku jedynie czasu nastąpić nie mogło. Nakonicc Dr. Langowski odczytał ciąg dalszy rozprawy Dra Dworzaczka, o pojęciu przez starożytnych filozofów greckich, życia. Oba te wypracowania obok innych zalet, odznaczają się nadto czystością języka i gładkością stylu; w ostatnim zaś to jest Dra Dworzaczka, przebija nadzwyczajna erudycya filozofii starożytnéj, a kwiecistość słów i poetyzowanie opisów, jak między innemi w opisie żywiołów, stawia tę rozprawę w rzędzie znakomitych. W ogóle posiedzenie to było nader zajmującém od samego zagajenia go przez prezesa, aż do ukończenia odczytów. (K. w.)

— Dnia 15. b. m., po przebyciu blizko 60cio letniego zawodu świętobliwego na ziemi życia, przeniosła się na łono Boga, dusza ś p. Józefy z Moszyńskich, niegdy Joachima hr. Moszyńskiego małżonki. Żywot téj chrześciańskiéj matrony, jak w młodocianym i dojrzałym wieku, był wzorem gruntownéj pobożności, czynnéj miłości Boga i bliźniego, tak w wieku sędziwym stawiał w niéj ciągle naoczny przykład najokropniejszemi dolegliwościami życia nienaruszonego spokoju duszy, jakim sam tylko Jezus Chrystus obdarzyć może swych miłośników. Od lat 20tu, zupełnie pozbawiona wzroku, po wyczerpaniu wszelkich na swe utrzymanie funduszów, jedynie darami opatrzności Boga wspierana; wśród nieustannych cierpień rozlewającéj po wszystkich ciała członkach boleść lub niemoc ciężkiéj choroby, nietylko kiedykolwiek dała się słyszeć jakim głosem na swój los utyskiwania, ale przeciwnie wielbiąc zawsze dobroć Boga, i zgadzając się z najświętszą jego wolą, aż do ostatniego tchu życia zdumiewała wesołością swéj duszy i w niéj opatrzona św. sakramentami, słodko zasnęła w Panu. Zwłoki jéj wyprowadzone zostały wczoraj, przez liczne świeckie i zakonne duchowieństwo, z kaplicy kościoła metropolitalnego śgo Jana, na smętarz Powązkowski; poprzedzone szanownem arcy-bractwem pocieszenia Matki Bozkiéj ze światłem. Taką to ofiarą cały ten orszak pogrzebowy pragnął uczcić pamięć świętobliwości w ubóstwie zmarłéj Józefy. Załobne nabożeństwo, odbędzie się w tymże kościele za jéj duszę w następną sobotę, t. j. 22. b. m. — *X. J. D.*
(K. W)

Francya.

Paryż, d. 15. Stycznia. — Francya wprawdzie niedoszła jeszcze do przesilenia finansowego w skutek gier niesłychanych po giełdach, ale jeżeli daléj utrzyma się podobne usposobienie, łatwo do niego przyjść może. Niedawno nazwał dziennik jeden urzędowy giełdę termometrem publicznéj opinii, przyjmując to zdanie za prawdziwe i zważając na ostatnie roboty giełdowe, będziem zmuszeni wyznać, że głos publiczny nie tchnie różami. Jeżeli weźmiemy na uwagę stan banku równie ważnego dla Francyi, wówczas nasze powątpiewania jeszcze o wiele się powiększą. Według wczorajszego obrachunku w Monitorze, który zamieścił bank francuski, od niejakiego czasu obroty tego banku bardzo się zmniejszają. Zapasy gotowizny, które od pierwszéj chwili reakcyi politycznéj, a więc przed czterema laty zaczęły wzrastać, w miesiącu Listopadzie zmniejszyły się o 38 milionów fr., a w Grudniu aż do 13. Stycznia o 29 milionów fr.; natomiast portefeuille, to jest papiery obrotowe w przeszłym miesiącu o 30, a w tym o $42\frac{1}{2}$ miliona fr. się powiększyły, co prawie na dzień wynosi $1\frac{1}{2}$ fr. Bank ma 317 milionów fr. w papierach. Ponieważ wbrew tego stanu finansowego obroty swoje w ostatnim czasie powiększył, zamiast zmniejszyć, przeto postanowiono zmniejszyć zaliczenia na wartości, przez co będą ci wystawieni na wielkie niebezpieczeństwo, nad którymi wisi już miecz Damoklesa. Kto pieniędzy nie dostanie na swe papiery państwa, będzie przymuszonym je sprzedać, skoro koniecznie zechce mieć pieniądze. Ztąd dziwić się nie będziemy, jeżeli po giełdach coraz bardziéj spadać będą francuskie papiery. W obiegu będące papiery mają wartości 686 milionów fr. Zastawy banku wynoszą 986 mil. a jego źródła jeden miliard 10 milionów fr. W ogóle stan niema nic zastraszającego, ale w porównaniu z kwitnącym jego ostatnim stanem, obroty się jego znacznie zmniejszyły. W przyszłym roku gotowizna przewyższała papiery o przeszło 100 milionów, dziś jest $203\frac{1}{2}$ mil. fr. mniejsza od wartości w obiegu znajdujących się papierów. Mimo to wczorajsza Patrie powiada, że bank co raz bardziéj rośnie.

Paryż, 16. Stycznia. — Monitor donosi, że w Vaugirard aresztowała policya z rozkazu prefekta policyi dwie osoby u jednego winiarza. Gdy ajenci pokazali pijącym rozkaz do aresztowania, rzucili się oni na policyą. Jeden z tych aresztowanych otrzymał lekki strzał w głowę, drugiego trafiła kula w ramie. Mimo tych ran uciekali. Ajenci policyjni także ranni we walce téj, nie byliby w stanie puścić się w pogoń za niemi, gdyby nie nowa pomoc im przybyła. Ajent nowy nadszedł policyjny z polowym i ci schwytali jednego, a drugiego, który się schronił, sprowadził późniéj komisarz w Vaugirard. Na zapytania obaj aresztowani niechcieli odpowiadać. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono dwa nabite pistolety i mnóstwo papierów politycznych. I u drugiego znaleziono korespondencyą polityczną. Śledztwo toczy się. Dwie osoby znów aresztowano, podejrzane o stósunki z aresztowanymi.

— Czytamy w Gazecie Augsburgskiéj: »Niektóre osoby poczytują ociąganie się mocarstw północnych z uznaniem cesarstwa za dowód niechętnego ich usposobienia. Usposobienie to mogło mieć miejsce i rzeczywiście istniało, nie pochodziło wszakże z niechęci, ale raczéj z nieufności. Sądzę, że nie popełnię indyskrecyi wzmiankując, że jeden z największych wojowników Europy, zmarły niedawno Wellington, mocno był przekonanym, że Europa wojny z cesarstwem uniknąć nie może. — Przekonanie to tak było mocne, że książe skreślił na ten wypadek obszerny plan kampanii. Wszystkie środki zaczepne i obronne, obmyślał on w nim jak najdokładniéj, wskazując nawet które miejsca, jakim wojskiem obsadzone być mają, i plan ten interesowanym monarchom przesłał. Na pierwszy znak mogła się rozpocząć wyprawa. Ale czyliż rzeczy nie zmieniły się od roku? ktokolwiek z bliska przypatrywał się rozwojowi francuskiéj polityki, temu wiadomo, że jeden rok wystarczył do znacznego zmienienia wyobrażeń i mowy tutejszego rządu, temu wiadomo, że minął już czas, kiedy poważnie naradzano się w elizejskim gabinecie czyli umieścić lub nie w Monitorze dekret następnéj treści: Art. 1. Belgia wcielona zostaje do Francyi. Art. 2. Minister wojny ma sobie polecone wykonanie niniejszego dekretu. — Porzucono już tego rodzaju niedorzeczności. Mowa w Bordeaux objawiła Europie, że cesarstwo to pokój. Posłowie otrzymali polecenie oświadczenia dworom, że traktaty 1815. r. będą uszanowane. Napoleon ponawia oświadczenia te przy każdéj sposobności i powtórzył je przy noworocznéj recepcyi. Zapewniają mię nawet, że gdy w Compiègne była o tém mowa, że z powodu tytułu Napoleona III. mocarstwa północne może się wahać będą z uznaniem cesarstwa, JCMość, który jak wiadomo rzadko zdanie swoje objawi, żywo zawołał: »Co im może na tem zależeć czyli się tytułuje Napoleonem III., czy Ludwikiem Napoleonem? Co do mnie, nie wdawałbym się w wojnę o taką drobnostkę.« Urzędowe wyparcie się broszury »Granice Francyi« w Monitorze, nie tchnie również duchem wojennym. Wszakże rząd dzisiejszy tę ma nieszczęśliwą stronę, że nie budzi zaufania. Nikt niedowierza jego słowom, ani jego trwałości. Rząd ten ma niezmierne siły; a gdzież są jego nieprzyjaciele? Na wygnaniu, albo zmuszeni do milczenia. Co dziwniejsza, że w samejże rodzinie cesarskiéj nie większe jest zaufanie. Jeden bratanek cesarza wówił do kogoś niedawno: Czy ci to nie robi wrażenia jakichś ogromnych zapust? Ale przyjdzie popielec!« Wszakże księżna Matylda odmówiła dotacyi 200,000 fr. mówiąc, że już pobiera tyleż od Rosyi, i mogłaby pensyą tę utracić — »a zdaje mi się, dodała, że jedno z tych cesarstw nie będzie wiecznie trwało.« Panowie Larochejacquelein i Pastoret mniéj są nieufni i przyjęli senatorskie tytuły z pensyą 30,000 franków, oni, których imiona były nieledwie synonimami legitymizmu; ale i to się tłumaczy. Pewien żortowniś mówił po 2. Grudnia »*Coup d'état* nie długo się będzie trzymać, Larochejacquelein uderzy na Paryż na czele swoich wierzycieli!«

»Cesarz najgłówniéj zajmuje się teraz nowem obsadzeniem posad ambasadorskich przy wielkich mocarstwach. Poszukuje w tym celu imion dobrze brzmiących, któreby sympatyczne znalazły u dworów przyjęcie. Że posady tego rodzaju są niejako na rozkazy znakomitych legitymistów, którzyby stronnictwo swoje porzucić chcieli, to łatwo pojąć. Ale zdaje się, że ludzie tacy, którzyby przekonanie swoje złożyli na ółtarzu woli narodowéj z niewielką ufnością byliby zagranicą przyjmowani. Cóżkolwiekbądź zanosi się na liczne przejścia z obozu legitymistycznego, do cesarskiego.«

(Kor. Cz.) Paryż, d. 9 Stycznia. — Tego samego dnia, w którym do was pisałem, p. Kisielew ambasador rosyjski, złożył wieczorem swe wierzytelne listy. Wiadomość, że p. Kisielew je złoży, wyszła około 4. godziny z domu Rotszylda, który jako konsul jeneralny austryacki, dowiedział się o niéj od p. Hübnera, ale tyle doznano już w tym względzie zawodów, że żaden dziennik, nawet Débaty, nieogłosił jéj nazajutrz z rana. O autentyczności wiadomości dowiedziano się dopiero z Monitora. P. Kisielew złożył więc listy wierzytelne, ale listy te nie były tak zredagowane jak sobie życzono. P. Kisielew odebrał je zdawna, i jeżeli ich nie złożył wcześniéj, pochodziło to ztąd, że p. Drouin de Lhuys minister spraw zewnętrznych, radził cesarzowi ich nie przyjąć. Cesarz wahał się długo, i skończył na ich przyjęciu. P. Drouin de Lhuys dał z tego powodu dymisyą, któréj jednak cesarz nieprzyjął. Pewna część ludzi, którzy wiedzą co się dzieje, a jak powtarzam, liczba ich jest dziś arcy mała, przyjmujący cesarstwo w nadziei, że ono podniesie godność Francyi, zarzucają z téj okoliczności cesarzowi niedecydowność i bojaźliwość, podobnie jak dawniéj L. Filipowi, kiedy przeciwnie większość konserwatorska, a co więcéj imperyaliści, szukający przedewszystkiem w cesarstwie honorów i majątków, pochwalają. Cesarz postanowił wziąźć niejako odwet na dworach słabszych i oświadczył, że ponieważ w materyi uznania cesarstwa czekały na hasło większych, on nie będzie się spieszyć z przyjęciem ich ambasadorów. Monitor uwiadomił o tem Francyą, w krótkiéj i misternéj nocie. Wczoraj cesarz przyjął ambasadorów würtembergskiego i bawarskiego, jako bliższych Francyi i spowinowaconych z jego familią. W dzisiejszym zaś Monitorze, dał objaśnienie artykułu urzędowego dziennika würtembergskiego Staats Anzeiger, który, jakem już doniósł, zaprzeczył, aby bar. v. Spitzenburg, udając się do księcia de Guiche, pełnomocnika francuzkiego w Stutgardzie, miał na celu uznanie cesarstwa.

Spostrzegliście zapewnie już nieraz w méj korespondencyi, że wszystkich posłów dworów obcych bywających na dworze francuzkim, nazywam zwykle ambasadorami. Czynię to dla krótkości, jasności dla braku utartych wyrazów dyplomatycznych w naszym języku. Posłowie ci w znacznéj części, nie mają tytułu ambasadorów, lecz figurują jako *ministres, plenipotentiaires, ministres résidens, chargés d'affaires* i t. d. Otóż dziś cesarz pragnie, aby wszystkie większe mocarstwa przysłały do Paryża ambasadorów, a to dla podniesienia jego majestatu. Żeby ich skłonić do tego, postanowił, iż ambasadorowie będą wprowadzeni do tuileryów przez w. marszałka pałacowego, ministrowie pełnomocni przez introduktora ambasadorów, a ministrowie rezydenci mają przychodzić sami i bez honorów. Cesarz ma wkrótce mianować szambelanów swego dworu, między któremi mają figurować książe Tarente i Guitry. P. de Flamarin, legitymista, szambelaństwa nie przyjął. Ks. Guiche, londyński towarzysz cesarza, a dziś minister pełnomocnik w Stutgardzie, ma być posłany do Turynu; p. His de Butenval, pełnomocnik w Turynie, ma być posłany do Brukseli, a p. de Béarn ma być posłany do Stutgardu. Ostatni jest spowinowacony z księciem Broglie, który z tego powodu mocno się na niego zagniewał. Ks. Hieronim, ks. Napoleon i ks. Matylda tworzą swe dwory, i mianują to szambelanów, to damy honorowe. Obiady dyplomatyczne następują w tym czasie jeden po drugim. Rozpoczął je hr. Villamarina, pełnomocnik piemontski. Cesarz dał o-

biad dla hr. Walewskiego; hrabia i hrabina Walewscy siedzieli na pierwszem miejscu, tj. około cesarza. Lord Cowley ma dać także obiad dla niego, i żeby go posadzić na pierwszém miejscu, nie zaprosi nań jego zwierzchnika, p. Drouin de Lhuys.

Doniósłem wam, że opinia publiczna zdziwiła się, że p. Dupin nie został mianowany na nowy rok senatorem, i że spodziewała się, iż będzie mianowany prokuratorem jeneralnym sądu kasacyjnego. Dziś rzeczy się zupełnie zmieniły i to następującym sposobem:

P. Dupin, któremu przypisywano w dniach grudniowych tchórzostwo, a dziś miłość pieniędzy, udał się do cesarza, niby z prośbą oszczędzania likwidujących się interesów orleańskich. W toku rozmowy wyraził się jednak z żywą sympatyą dla rządu opierającego się na masach, i rzucił błotem tak na zgromadzenie konstytucyjne, jak na zgromadzenie narodowe. Cesarz spostrzegł ukrytą myśl Dupina. Postanowił więc go mianować prokuratorem jeneralnym sądu kasacyjnego, żeby jednak zamknąć mu bramę do odwrotu i nie dać pozoru pozostania w wierności dla familii orleańskiéj, kazał ministrowi sprawiedliwości napisać do niego, iż mianuje go prokuratorem dla tego tylko, iż objawił sympatytyą dla rządu dzisiejszego, i że wyrzeka się dawnych opinii. P. Dupin przyparty tym sposoben do ściany, zląkł się nominacyi kategorycznéj, która stałaby się potem jawną, i odmówił upragnionego urzędu. Na domiar ambarasu Marya Amalia, była królowa francuzka, napisała do niego list, w którym błagała go najmocniéj i jak najwyraźniéj, aby na przyszłośc nie wypraszał dla jéj familii żadnéj protekcyi od rządu dzisiejszego, z którym nie chce mieć żadnéj styczności.

— Mimo uznania cesarstwa przez Rosyą, giełda spada w najlepsze pod ciężarem żądanych płatek od milionów akcyi i obligacyi. Szulery giełdowi mówią teraz: *les haussiers ne vaillent rien aujourd'hui; ils ont rendu gorge de ce qu'ils ont gagné et se laissent executer comme les manans.* Wedle plotek giełdowych, dwóch nowo mianowanych marszałków miało przegrać 800,000 franków. Lyon, Marsylia, Bordeaux i Rouen papiery sprzedają. Jeżeli pociągnie się spadek papierów, i renta dozna radykalnéj taniości, co jednak jak na dzisiaj trudno przypuścić, rząd cesarski może wiele stracić w opinii. Wiadomo, że we Francyi centralnéj, a zatém niemowlęcéj, mieszkańcy przypisują wszystko dobre i złe rządowi, i że albo go pod niebiosa wynoszą, albo go z błotem mieszają. Są niektórzy zapalczywi nieprzyjaciele cesarza, którzy życzyliby sobie z tego powodu nawet nieurodzaju i głodu. Inni, więksi filozofowie niż ludzie partyi, gotują się spoglądać spokojnie na walkę cesarza z trudnościami, przekonani od dni grudniowych o prawdzie dawnéj maksymy angielskiéj, wedle któréj *it is not the best, but the best defendet cause, which has the greatest chance of success.*

Paryż jest ciągle cichy, pracujący a nawet obumarły. Kwestya listów wierzytelnych pokazała, że mocarstwa północne niemają zbytecznéj sympatyi do Napoleona III., ale jak na dziś, żadne wyraźne niebezpieczeństwo nie grozi Francyi, a cesarz niebezpieczeństw unika. Lądowe zbrojenie się Anglii nie niepokoi Francyi, bo Francya wie, że Anglia jéj się obawia. Według Moniteur de l'Armée, fortyfikacye robione przez Anglików na brzegach kaletańskich, mają być ogromne. Francuzi niepokoją się tylko fortyfikacyą wyspy Jersey, położonéj naprzeciw Cherburga, i z powiększenia floty angielskiéj. Times zadaje sobie pytanie: jaka będzie polityka zewnętrzna Anglii, kiedy w dzisiejszém ministerstwie są reprezentowane dwie polityki przeciwne: jedna przez lorda Palmerstona, oparta na związku z Francyą i działaniu przeciw mocarstwom północnym; druga przez lorda Aberdeen, oparta na związku z północą. — Wiadomość o zajęciu przez Francuzów Samany i Sanory, skoro została wyjaśniona, straciła na wadze. Okręta francuzkie udały się tylko pod Samanę, dla przewietrzenia chorych na żółtą febrę, która grasuje w pięknych Antyllach. Zajęcie zaś Sanory nastąpiło pod wodzą p. de Raousset-Boulbon, przez Francuzów wyprawionych za czasów pana Carlier do Kalifornii, a którzy składają się w znacznéj części z walecznych i awanturniczych gwardzistów ruchomych. Gwardziści ruchomi pobili siły meksykańskie, ale zajętéj prowincyi zapewnie nie utrzymają, bo rząd francuski się ich wyrzeknie, w obawie wplątania się w wojnę z demokracyą Stanów Zjednoczonych, któréj tak Francya jak Anglia się lękają. Dzienniki angielskie, zdające sprawę z bankietu danego w Liverpool dla ambasadora Stanów Zjednoczonych, bardzo są tu czytane. Mowa hr. Derby pokazuje znamienity umysł, umiejący syntetyzować, że tak powiem, dwie wielkie narodowości rasy angielskiéj, które czynią zaszczyt całéj ludzkości.

Z dzienników francuzkich, tylko le Pays zwrócił uwagę z powodu artykułu, ogłoszonego przez p. de la Gueromierè, pod tytułem, *l'autorité et le despotisme.* Artykuł ten stara się pokazać że rząd dzisiejszy nie jest despotycznym.. L'Univers domaga się zniesienia frontonu panteonu, zrobionego przez Dawida, i wyrzucenia z pieczar grobów Woltera i Roussa; Débaty przeciwnie w imie tolerancyi domagają się utrzymania Panteonu w stanie w jakim się znajduje. L'Union i l'Assemblée nationale zdają się brać stronę l'Union, niedotykając wszakże pytania czy nienależałoby także wyrzucić z pieczar grobów senatorów cesarskich, którzy jak wiadomo, niedali dowodów wielkiéj ortodoxii. Wiadomość odebrana z Petersburga, że Rosya przemogła w sprawie o groby święte, narobiła tutaj chałasu, dla tego że dawniejsze wiadomości głosiły przeciwnie i że zapewniały że pan de Lavalette zwyciężył. Cokolwiek nastąpi, wrażenie jakie robi tutaj, każda wiadomość otrzymana o kwestyi grobów świętych, pokazuje że dzisiejsza polityka Francyi jest głównie katolicka i że chcąc niechcąc, cesarz musi ją z całéj siły popierać, pod karą odwrócenia od siebie duchowieństwa, części legitymistów i całéj partyi katolickiéj.

Anglia.

Londyn, d. 15. Stycznia. — Globe powiada względem stanowiska lorda J. Russela w gabinecie Aberdeen, celem odparcia wieści rozmaitych, co następuje: »przy tworzeniu ministerstwa obecnego został lord Russel jako przewodniczący w izbie niższéj z prawem zasiadania w radzie gabinetowéj, bez teki, zamianowany. Lord Clarendon wyznaczony był na sekretarza spraw zagranicznych. Jedynie na naleganie usilne przjaciół swoich objął lord John pieczęć wydziału zagranicznego aż do zebrania się parlamentu. W ciągu jednego miesiąca odstąpi takową hrabiemu Clarendon i ograniczy się na przewodniczenie izbie niższéj i krzesło w radzie. Ponieważ lord John teki żadnéj nieobejmuje, przeto wystąpienie lorda Clarendona zmiany najmniejszéj w gabinecie niesprawi.«

Słychać, że Koszut wkrótce odprawi podróż celem zwiedzenia Ameryki, gdzie wybór prezydenta demokratycznego wpływ przyjaciół Koszuta znacznie podobno powiększył. Jeżeli się niemylimy, wygnaniec węgierski otrzymał zaproszenie nalegające mianowicie od senatora z Michigen, jenerała Cass. Zdaje się, że Pulski także w podróży téj towarzyszyć mu będzie.

Targi towarów kolonialnych w tym tygodniu były dosyć opieszałe, przy cenach niestałych. Handel cukru był ograniczony, i notowania doznały w wielu przypadkach zniżenia. O kawę zwolna coraz mniéj się dopytywano, kupujący żądali zniżenia o 2 sz. na centnarze, ale sprzedający podania odrzucili. O ryż nikt się niespytał; cena saletry spadła. Herbata czarna odchodziła po dawnych cenach.

W czwartek zawinął do portu w Dower francuski okręt liniowy, La Corse, najeżony działami. Dobroduszni mieszkańcy Dowru krzyknęli w pierwszéj chwili: napad! i chcieli już oddział miejscowy milicyi z Ostkent pod broń powołać. Mniemali bowiem, że la Corse jest zwiastunem Armady francuskiéj; aż dopiero oficerowie okrętu nieprzyjacielskiego prośbę podali, aby im pozwolono cokolwiek wody do picia zaczerpnąć i żagle od wiatru porozdzierane w cieniu brzegu kredowego połatać. Wczoraj wieczorem bankietowali oni pospołu z angielskimi Foris Western Heights i pili na zdrowie królowy Wiktoryi rodzime Bordeau i zdradliwy Portwein.

Parowiec Afryka, który dzisiaj z Liverpolu miał wypłynąć, został rozkazem urzędu zagranicznego przez telegraf wstrzymany i zapewne dopiero w niedzielę w południe na morze się puści. W Liverpolu, gdzie wczoraj rano już o tem wiedziano, środek ten nadzwyczajny wrażenie nie małe sprawił. Na giełdzie tamtejszéj krążyły wieści najdziwaczniejsze. Być może, że okręt ten zabrać ma z sobą niektóre oświadczenia dyplomatyczne we względzie kwestyi rybołóstwa, które jako pierwsza korespondencya gabinetu Aberdeen z rządem w Washingtonie zapewne będą ważne. Ale niemniéj jednak jest prawdopodobnem, że lord John Russel ma konsulowi angielskiemu na Kubie przesłać instrukcye, które dłuższego zastanowienia wymagają, gdyż bezczelność, z jaką handlerze niewolników na wodach owych występują, kroków energicznych wymaga.

Belgia.

Bruksela, 14. Stycznia. — W przyszły wtorek parlament na nowo się zbierze; mniemanie jest powszechne, że posiedzenia nie będą długo trwały; ministerstwo zapewne izbom najwięcéj naglące projekta do przyjęcia przedłoży, aby ile możności jak najrychléj izby zamknąć mogło. Do przedmiotów najważniejszych, które do długich i zajmujących dyskussyi powód dadzą, należy budżet wojny. Jak wiadomo, w izbie reprezentantów utworzyło się stronnictwo silne, które zamierza, w budżecie tym oszczędność znaczną zaprowadzić, i takowy z 27 na 25 milionów zmniejszyć. Naczelnicy frakcyi téj w izbie reprezentantów należą po większéj części do stronnictwa liberalnego. Dla zyskania na czasie i dla nastrojenia przeciwników budżetu wojennego do przyjęcia tegoż, kazał gabinet Rogiera, zadekretować zamianowanie komisyi z poleceniem, aby naszą organizacyą wojskową zbadała i rządowi nowy plan organizacyi z budżetem odpowiednim przedłożyła. Komisya owa zgodziła się na sumę przeszło 32 milionów, i to właśnie jest budżet, który rząd izbom przedłożył, i nad którym one, zebrawszy się na nowo, na pierwszem zaraz posiedzeniu obradować będą. Zanosi się na bardzo burzliwe spory; wiemy jednak, że członkowie stronnictwa liberalnego wpływ największy, mający, którzy dotąd za systemem oszczędności się oświadczali, obecnie połączą się z tymi, którzy gotowi są, ofiarę potrzebną ponieść, aby Belgią w siłę zbrojną powagę nakazującą opatrzyć, jak tego okoliczności niezbędnie wymagają. Ztąd prawdopodobnem jest, że, chociaż kwota przez komisyą zaprojektowana przyjętą niezostanie, to jednakże budżet wojny znacznie powiększonym będzie.

Hiszpania.

Madryt, d. 10. Stycznia. — Minister finansów Aristizabal podał się do dymisyi; minister teraźniejszy spraw wewnętrznych, Llorente, ma go zastąpić. W miejsce ostatniego przeznacza głos publiczny Benavidesa. Minister finansów, jak mówią, wziął dymisyą z powodu tego, że występowania rządu przeciw Narvaezowi niepochwalał. — Surowość naprzeciw prasie wcale nieustaje; wczoraj wieczorem znów prawie wszystkie dzienniki zabrane zostały.

Marszałek Narvaez napisał prośbę do królowéj, aby go z tego nieszczęsnego położenia wybawiła, w które przez widoczną niesłuszność wtrącony został.

Włochy.

Turyn, 10. Stycznia. — Dzisiaj w izbie deputowanych zakończono dyskusye nad budżetem.

Turyn, 11. Stycznia — Dzisiaj na posiedzeniu izby deputowanych rozpoczęła się dyskusya względem wypuszczenia w obieg dwóch milonów franków rent.

— Według listów z Florencyi z 8. Stycznia aresztowania polityczne wciąż taam jeszcze trwają

Z Genuy donoszą pod dniem 9., że tegoż samego dnia we wszystkich kościołach list pasterski odczytano, w którym przeciw prawu o ślubach cywilnych protestują.

Medyolan, 9. Stycznia. — Korrespondent gazety augsburgskiéj powiada: w liście moim poprzednim z 5. t. m. doniósłem, że niedawno w winiarni jednéj w dzielnicy Porta Comasina policya klub demokratyczny zniosła. Liczba osób aresztowanych i pod sąd wojenny oddanych dochodzi teraz do dwudziestu, pomiędzy temi znajduje się dwóch czy

trzech urzędników c. k. Giunta Lombarda di Censimento, posiedziciele dóbr, kupcy, sztukmistrze i rzemieślnicy. W skutek rozpoczętego procesu liczne poszukiwania po domach zarządzono, i częściowe składy broni, jakoteż pisma zakazane znaleziono.

Austrya.

Wiedeń, 12. Stycznia. — Dzisiejsza Koresp. litografowana pisze: »Zjawiające się [w ostatnich czasach na większy rozmiar rozboje w Węgrzech zajmowały żywo uwagę publiczną, a nawet dawały niekiedy powód do mylnego ocenienia rzeczywistych stosunków tego kraju. Rozboje bywały w ogóle w Węgrzech zwykłemi zjawiskami po wszystkie czasy, ale te wówczas osobliwie się wzmagały, kiedy po skończonéj wojnie i w skutku jéj liczne uwolnienia z wojska, mnóstwo indywiduów bez zatrudnienia i odzwyczajonych od zwykłego szukania zarobku, rozchodziło się po kraju od wieków nienawykłego do porządnego utrzymywania policyi. Widoczna, że ostatnie powstanie w znacznie większym rozmiarze niżeli dawniéj wywoływać musiało podobne następstwa. Źródło i charakter wojny powstańczéj, okrutne i dzikie ekscesa, łupieztwa, pożogi i gwałty będące w armii rewolucyjnéj w używaniu, musiały na uczestników podobnych okrucieństw nader demoralizujący wpływ wywierać; rozbicie naraz tych tłumów obeznanych z rzemiosłem wojennem, w szeregach których żywiono umyślnie bezkarność i bunt przeciw zasadzie prawnéj zwierzchności, wreszcie rozprzężenie wielu prywatnych egzystencyi przez nieuniknione spustoszenia i zmiany losu wojny; wszystkie te okoliczności i oprócz nich inne jeszcze przyczyniły się do pomnożenia rozbojów. Zdaje się również, że samo przejście z dawniejszego niedokładnego systematu policyjnego do dzisiejszego stanu rzeczy, nie było bez wpływu na przytoczone powyżéj wypadki. Wiadomo dobrze, że tak w większych miastach, jako i na prowincyi liczne w kraju tym utrzymywały się indywidua w sposób bardzo dwuznaczny a nawet niebezpieczny dla publicznego porządku. Dziś zagrożone dosięgającém ich ramieniem sprawiedliwości, starają się przed niém uchylić, i kryją się po lasach i zaroślach, gdzie występują do jawnéj z społeczeństwem walki.

Mocnoby się wszakże mylono, gdyby chciano temu głębszy polityczny przypisywać charakter. Wprawdzie bynajmniéj nie wątpimy, że zbóje ci, którzy w drobne idą zapasy z podróżnymi i rzucają się na stada bydła włościan, są zarazem głównie nieprzyjaciołmi prawnego porządku; nie wątpimy, że partya rewolucyjna z większą pewnością liczyć może na sympatye owych rozbójników drożnych, aniżeli prawy rząd który ich ściga i wytępia. Ale daléj nie sięga zapewne polityczna ich ważność. Nie są to zwiastuny i przewodniki wybuchającéj rewolucyi, ale nędzne rozbitki pokonanéj. Zjawienie się rozbójników nie okazuje również żadnego politycznego systemu, ale jedynie ciągła żądza cudzéj własności. Napadają oni i rabują całe szeregi wracających z targów włościan nie pytając się o ich polityczne opinie. Szukają oni tylko pieniędzy lub tego co pieniężną ma wartość, koni, wina, broni, ale nie politycznego sposobu myślenia, i postępują w tym względzie z chwalebną bezstronnością. Zamożni chłopi tak dobrze zrabowani bywają bez litości jak i bogaci właściciele dóbr, a nawet osoby które im niekiedy udzielają przytułku i powiększéj części z obawy ich zemsty udzielali im pomocy nie zostają oszczędzane, ale owszem bez żadnego względu najgorzéj z niemi się obchodzono.

Rzecz to naturalna, iż złoczyńcy owi starają się okazać w oczach zlęknionego i łatwowiernego tłumu o ile można w świetle romantyczném, zbrodniarz bowiem najbardziéj upadły, wznioślejszym jeśli można stara się wykazać powodem aniżeli osobistym zyskiem. Łatwo również pojąć, że to podstawianie politycznych powodów obudza u źle myślących, których jeszcze nie zrabowano lub nie zbito, pewien rodzaj współczucia dla tych bezpieczeństwu zagrażających indywiduów. Wszelako ten się tylko tém da złudzić, kto się sam łudzić pragnie lub też nie zna wcale stanu rzeczy.

W podobnych okolicznościach można tylko uważać za wzmiankę o przeszłości jeśli niektóre z tych indywidyów osądzonych w ostatnich czasach wymienione są w wyrokach sądów wojennych jako tak nazwani gerilasy. Surowa i sumienna bezstronność tych sądów musiała im nakazać przy skreślaniu stanu czynu, nie pominąć również charakteru zbrodni zdrady głównéj, którym lubili się popisywać owi zbójcy i złodzieje, którzy ramienia sprawiedliwości ujść nie zdołali. W rocznikach jurysdykcyi kryminalnéj widzieliśmy już różnego rodzaju szlachetnych rozbójników, mścicieli ludzkości, mścicieli prawa, fanatyków nietylko politycznych, ale nawet religijnych. Ale wszyscy rabowali, nie wstrzymani swojém mniemaném wyższém powołaniem, a romantyczny nimbus, znikał w oczach ich wielbicieli, jeśli spotkało ich nieszczeście zapoznania się z niemi bliższego. Wreszcie rząd najzupełniéj obowiązki swoje pojmuje, nieznosząc tak nadzwyczajnych i niebezpiecznych naruszań publicznego porządku, i niezaniedba on przeto z podwojoną gorliwością zapobiegać owym zgubnym złoczyńcom i skutecznie takowe zbrodnie tamować.«

— Cesarz ułaskawił rotmistrza Jana Horwatha skazanego na 18 letnią twierdzę w kajdanach za udział w powstaniu węgierskiem do lat 6 więzienia

— Dzienniki wiedeńskie piszą: W dniu 1. Lutego kończy się pierwszy rok istnienia nowéj taryfy celnéj. Oczekiwania nie ziściły się pod wieloma względami. Spodziewano się początkowo niezmiernie wielkiego dowozu wyrobów zagranicznych, ale aż dotąd napróżno; towary zagraniczne, które sprowadzono, ograniczały się prawie wyłącznie na drobiazgach, a i te nie zawsze znajdowały pokup, bo albo z tutejszemi wyrobami w jednéj i téj samej zostawały cenie, albo też smakowi tutejszemu nieodpowiadały. To spostrzeżenie potwierdzoném jest urzędownemi celnemi wykazami. Niektóre pojedyńcze wyroby w znacznéj ilości zwiezione nie przyniosły żadnego uszczerbku przemysłowi krajowemu.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 20. Stycznia. — Smutny mamy tu przypadek do opowiedzenia. Przed kilku tygodniami pokazały się w mieście naszém psy wściekłe, a na dn 23. Grudnia jeden z nich pokąsał kilka osób Między pokąsanymi znajdował się chłopiec Sletni, syn biednego wyrobnika z przedmieścia Rybaków. Chłopiec ten zapamiętał się przed kilku dniami i to tak gwałtownie, że go do lazaretu w po franciszkańsk. klasztorze sprowadzono i osadzono w krześle przymusowem. Biedny chłopczyna ukąsany przez psa wściekłego nieco w nos, znajduje się w okropnem obłąkaniu i nie masz nadziei, aby wrócił do zdrowia. — Pierwsze obłąkanie pokazało się w ten sposób, że jednéj nocy wyskoczył z łóżka i rzucił się na rodziców śpiących, których podrapał. Dr. Kramarkiewicz przywołany do rady, kazał chłopca związać i pokazać mu szklankę wody, poczem chłopiec wpadł zaraz w szaleństwo i okazywał wszelkie ślady opamiętania się.

Wiadomości literackie.

Leszno. — Ziemianina wyszedł tu poszyt 11. za miesąc Listopad i zawiera następujące przedmioty: 1) O najstósowniejszéj uprawie pod owies w średzkiém i w wrzesińskiém, p. W. A. Wolniewicza. — 2) Do szanownéj dyrekcyi towarzystwa agronomicznego wrzesińsko średzkiego, p. Maksym. Jackowskiego. — 3) O uprawie owsa, p. A. Białkowskiego. — 4) Listy podróżującego gospodarza, p. W. L. List czwarty. List piąty. — 5) Sprawozdanie z wystawy bydła i koni w Celle dnia 8. Września 1852. r., p. Stieglera z Sobótki. — 6) O machinach do żęcia zbóż, z uwagą szczególną na żniwiarkę pana Tymienieckiego, p. J. Ła. Dodatek do artykułu: o machinach do żęcia, czyli o żniwiarkach, p. W. A. W. — 7) O rolnictwie podług natury. — 8) Kołowrot czyli kołowacizna owiec, p. weterynarza Mewes w Bydgoszczy. — 9) Olejek różanny. — 10) Koniczyna szwedzka. — 11) Rozmaitości.

Przybyli do Poznania dnia 18. Stycznia.

BAZAR: Przystanowski z Białężyna, Gorzeńska z Smielowa, Drzewiecki z Jaworowa, Jaraczewski z Mielżyna, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Radoński z Rudnicza, Garrie z Źrenicy, ks. Lewandowski z Obry.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schulenburg z Wielenia, Cieromski i Olszyński z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Drwęski z Lussowek.

HOTEL BAWARSKI: Drwęski z Sędzin, Wilkoński z Wapna, Ball z Londynu, hr. Buinska i Kalkstein z Goluchowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Hr. Wołłowicz z Działynia.

HOTEL BERLINSKI: Pomorska z Chybów.

HOTEL PARYSKI: Lubieński i Biernacki z Woli, Jasinski z Gorzewa, Wieczerski z Białego dworu, ks. Gagacki z Koźmina, Swięcicki z Szremu.

HOTEL RZYMSKI: Trąpczyński z Dachowa, hr. Szółdrski z Skrzynek, hr. Szółdrski z Żydowa, hr. Żółtowski i Blawecki z Ujazdu.

HOTEL WIEDENSKI: Twardowski z Szczuczyna, Raczyński z Biernatek, Lossow z Szczuczyna.

POD TRZEMA LILIAMI: Stefanowicz z Koźmina.

OBWIESZCZENIE.

Niezamężna służąca Rozalia Łaganowska z Bierzglina w powiecie Wrzesińskim, została wyrokiem tutejszego Sądu przysięgłych z dnia 22. Kwietnia r. z. za rozmyślne zabójstwo dziecka swego z nieprawego łoża, Maryannéj Łaganowskiéj urodzonéj dnia 2. Marca 1846. r., na karę śmierci skazaną. Wyrok ten został przez Najjaśniejszego Pana pod dniem 23. Grudnia r. z. zatwierdzony, i dzisiaj o godzinie 8éj przed południem na dziedzińcu tutejszego więzienia wykonany.

Poznań, dnia 19 Stycznia 1853.

Król. Sąd powiatowy; Wydział I. karny.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	102
dito z roku 1850	4½	—	103
dito z roku 1852	4½	—	103
Obligi długu skarbowego	3½	—	94¾
dito premiów handlu morskiego	—	148½	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	94¼
dito miasta Berlina	4½	104	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100⅜
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	100
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104¾
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	97⅞
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	97	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	101¼	—
Louisdory	—	—	111⅛
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	93